

## Zobacz jak było na promocji „1050” we Wrocławiu

Rocznica 1050-lecia Chrztu Polski to dobry moment aby porozmawiać o znaczeniu chrześcijaństwa dla zrozumienia fenomenu Polskości



We wrocławskim Centrum Historii Zajezdnia odbyło się spotkanie poświęcone nowemu rocznikowi Teologii Politycznej pt. „1050”. W dyskusji prowadzonej przez Grzegorza Kowala z Regionalnego Ośrodka Debaty Międzynarodowej udział wzięli: prof. Marek A. Cichocki, prof. Bartosz Jastrzębski z Uniwersytetu Wrocławskiego, Piotr Czekierda z Collegium Wratislaviense oraz redaktor Jakub Moroz z TVP Kultura

Spotkanie rozpoczął Grzegorz Kowal, który zaznaczył, że rocznica 1050-lecia chrześcijaństwa w Polsce to dobry moment aby porozmawiać o znaczeniu chrześcijaństwa dla zrozumienia fenomenu Polskości. – Zacząłbym od pytania: jak Panowie oceniacie tę rocznicę, to w jaki sposób była ona w Polsce obchodzona czy to rzeczywiście stało się istotnym wydarzeniem które zachęciło Polaków, zainspirowało by zastanowić się nad swoją polską tożsamością i znaczeniem Chrześcijaństwa dla Polskości. Czy my rzeczywiście tę rocznicę 1050-lecia Chrztu Polski dobrze zdaniem Panów wykorzystaliśmy – pytał szef Regionalnego Ośrodka Debaty Międzynarodowej we Wrocławiu.

Jako pierwszy z tym pytaniem postanowił zmierzyć się prof. Bartosz Jastrzębski. – W moim przekonaniu ta rocznica wpisała się w bardzo gorącą debatę, kolejny odcinek debaty wojny polsko-polskiej. A w tym momencie ta data nie stała się rocznicą jednoczącą Polaków, ale stroną w sprawie. Z jednej strony mamy świat ludzi którzy deklarują się jako chrześcijanie, jako Polacy tradycji narodowościowej, konserwatywnej, a z drugiej strony mamy środowiska liberalne. Każdy taki akt w którym mówimy o chrzcie Polski zostajemy wpisani do tych grup, taki spór możemy oglądać w Internecie, mamy przeróżnego rodzaju, które pokazują Chrzest Polski, jako nieistotny z obecnej perspektywy i pokazują jak to jest nadmuchane bo przecież chrzest przyjął monarcha, a przez lata były jeszcze pogańskie bunty, to zostało oplute , przyjęto , że nie ma to dla nas znaczenie, że już samo hasło Chrzest Polski samo w sobie jest nieprawdziwe i zideologizowana politycznie oczywiście pomijając symbolicznego wymiaru Chrztu Polski, że jest to akt fundacyjny wspólnoty Polaków jako taki bo przecież mamy WŁADCĘ PIERŚCIENI, ZIEMOWIT, MYSZY POPIEL, może to jest fajne atrakcyjne , ale to jeszcze nie jest Polska, robi się okazję z rocznicy Chrztu

zamienić ten kraj w kłótnię. Może gdyby w innym momencie wypadł rocznica to by to przebiegało inaczej. Mam wrażenie , że to zostało gdzieś przegapione, w toku tych bieżących walk politycznej o formułę Polskości. Nie dostrzegłem tego, że w imię rocznicy nastąpiło chwilowe zawieszenie broni' Dobrze, mamy inne wizje Polski, inne światy, ale uszanujmy to." Mam takie wrażenie, że w tym sensie się nie zostało to tak wykorzystane, nie udało to się nadać rangi dla wszystkich Polaków, dla ogólnie całej Polski.

**Piotr Czekerda:** Optymistycznie patrząc od Bartosza. Rocznik pokazuje nam o tych dwóch wymiarach: doświadczeniu religijnego Chrztu i politycznym, trudno mi sobie wyobrazić bardziej zgrabną formę obchodów, że one miały rzeczywiście miejsce. Tzn. że rzeczywiście miało to wydarzenie religijne, a także że mogło liczyć na duże gesty szacunku ze strony władz politycznej , czy może ludzi.. Pod tym względem widziałem umiar, ale jednoznaczność , że te wydarzenia głównie jak kongres w Poznaniu, który był organizowany, to było coś o czym rzewnie w innych krajach nam zazdroszczą tego typu doświadczeń. Natomiast było wiele poruszeń , wiele filmów, wiele w tej sferze dużo się zaczęło. Kolejna sprawa to jest co się dzieje w domach, co się dzieje z ludźmi co się dzieje z osobami, które pod tym sztandarem krzyża i białego orła , które coś do niego czują i chcą się z nim jednoczyć. To jest bardzo ciekawe, znam bardzo wiele osób, sam coś takiego miałem. W tym roku przygotowałem do Pierwszej Komunii, mamy taki zwyczaj , ze mam wyprawę tato i dziecko, jedziemy do Legnicy, jedziemy do Gniezna w bardzo kameralny sposób. Widziałem jak ta historia jest ważna dla mojego syna, dla dziecka jak wiele jest w niej siły i mocnego przekazu. Zastanawiam się jak tą historię przerobiły Kościoły, w tej odpowiedzialnej przestrzeni gdzie jak w pewnym sensie mam taki niedosyt, to są parafie, mam także na myśli Kościoły różnych wyznań, w tej sferze politycznej, najwyższych

dostojników Kościoła klasy politycznej zabrzmiało to bardzo silnie, dla ludzi też duże wydarzenie. Zastanawiam się czy to zmusiło do głębszej refleksji, do kolejnych pytań co dalej gdy będziemy obchodzić 1100 rocznicę..

Ja bym ponownie wprowadził jednak trochę pesymistyczny akcent, koncentrując się na reakcji środowisk kulturalnych i intelektualnych, nie licząc tego wyjątku rocznik teologii politycznej. Muszę przyznać że zabrakło mi responsu na rodzinę żywotnego w polskiej sztuce w polskiej kulturze. Kiedy przeglądałem Rocznik i galerię nazwisk, ludzi w szczególny sposób szczególnie silnie myśleli nad związkiem polskości i chrześcijaństwa, to pomyślałem o Stanisławie Wyspiańskim jako tym artyście, który ponad sto lat temu, ale także w sytuacji rodzącego się już nowego stulecia, będąc artystą nowoczesnym, nazywanym neoromantyzmem. Bardzo dużo swojej energii twórczej poświęcał na rozważanie tego związku jest to obecny w całym jego projekcie witraży, bardzo śmiały, .. jest obecny w jego dramatach, w jego poezji. jest to artysta rozumiany w sposób bardzo głęboki i bardzo niejednoznaczny i jest to doskonała matryca, taki punkt odniesienia, którym możemy mierzyć co dzieje się dziś bo w końcu Wyspiańskiego temat chrztu, temat wchodzenia chrześcijaństwa do Polski nie jest ujmowany w jakiś sielankowy sposób, to krwawa rozprawa pomiędzy biskupem a królem, która jest obecna w skałce Bolesławem Śmiałym, to postaci królów przedstawionych na witrażach także w sposób szokujący, jak hołd złożony Kazimierzowi Wielkiemu w postaci witrażu w którym przedstawiony jest jako rozkładające się truchło, jako szkielet. Szereg innych motywów, które wydają się nowoczesne, bardzo prowokacyjne, ale też nie taką naiwną strategią szoku czy prowokacji. A co mamy dzisiaj w porównaniu z tym... Mamy bardzo wątpliwą odp. Też dziś zastanawiałem się nad odpowiedzią. Przyczynami stanu tego rzezy jest wydaje mi się leżą właśnie stanie po dwóch barykadach stanu

politycznego, którego już wspomniano. Po drugie też mamy te środowiska, które dominują w kulturze pewnej ambicji artystycznej, która chce wykroczyć poza ten mieszczański rytuał do teatru po obiedzie, zakosztować rozrywki, tamtejsze środowiska są wgoóle dalekie od rozważania chrztu jako czegoś interesującego, jako coś co wzniosło dużo do polskiej wspólnoty. Pojęcie „wspólnoty”, którą łączy chrzest jest tym środowiskom obce. Stąd nie są one zainteresowane promowaniem takich tematów. Jest to też moim osobistym doświadczeniem, widziałem rzeczywiście ten rodzaj ironii na uroczystościach organizowanych przez Kościół w Poznaniu, ironii za pomocą której moi znajomi z tych środowisk komentowali to wydarzenie, jakby nie mogli, jakby w ich głowach nie mogło się zmieścić, że to może być zapadające intelektualnie, kulturalnie, nie musi być pokazany w sposób jednostronny w poetyce apelu szkolnego. Po przeciwnej stronie mamy środowiska które jak najbardziej chciałyby chrzest czcić, środowiska patriotyczne, środowiska kościelne, chrześcijańskie, ale którym bardzo często brakuje świadomości formy artystycznej, wgl jak mają kłopoty mają ze sztuką, z twórczością artystyczną dzisiaj albo odwołują się do wzorców przeszłych albo często odwołują się w sposób odtwórczy albo też robią coś ciekawego w rejestrze niskim, co jest bardzo widoczne nie tyle w rocznicy chrztu co w kulcie żołnierzy wyklętych To jest szereg bardzo wielu inicjatyw, ale one to jest twórczość popularna, pełna schematów klisz, reprodukująca pełne wzorce, trudno znaleźć w niej twórczość, która by wykraczała. Mówię to w pesymistycznym tonie bo to jakiś klicz, który wydaje mi się przewyciężyć bo temat prosi się o ciekawe reprezentacje artystyczne, ale w tym roku tego zabrakło.

Można powiedzieć, że mieliśmy trochę szczęścia bo to był też rok w którym odbyły się Światowe Dni Młodzieży, które moim zdaniem pozwoliły trochę z tego klinczu wyjść o którym Pan mówił, pokazały

też bardzo ładnie ten uniwersalny wymiar chrześcijański obecności w Polsce. Moim zdaniem bardzo ważny. Ten rok dodatkowo zakończył się czymś, bardzo silnym punktem wydarzeniem, jakimi stały się uroczystości w Łagiewnikach zawierzenia Chrystusowi Królowi, które wywołały też różnego rodzaju komentarze, ale to też dobrze, że te komentarze głupie i bezmyślne wgl nie trafiające w stopy tego wydarzenia o które tak naprawdę chodzi, ale były potrzebne bo przynajmniej zwróciły uwagę na to wydarzenie i przyczyniły się do pewnego fermentu, który pozwala zadać pytanie co to jest za wydarzenie, dlaczego ono ma miejsce, a to nie jest pierwsze takie wydarzenie w dziejach Polaków bo przypomnę choć Śluby lwowskie z 1656 roku Jana Kazimierza i oddanie Polski pod opiekę Matki Boskiej Królowej Polski, które to śluby potem zostają za sprawą kard. Stefana Wyszyńskiego 1956 roku na Jasne Górze powtórzone. Ten akt pięknie pokazuje jak głęboko ta sfera takiego politycznego wspólnotowego bycia Polaków z tą silną religijnością się łączy. To mnie prowadzi do pytania, które Pan już sprowokował : Jak Panowie widzicie przyszłość obecności chrześcijaństwa w Polsce? Jeśli popatrzymy na ten wymiar indywidualny wiary to na tle tego co się dzieje w Europie, mimo wszystko możemy dać ludziom poczucie lepiej. Te procesy sekularyzacyjne w tym zakresie w Polsce mimo wszystko nie zaszły tak daleko jak w krajach zachodnich czy południowych,. co jest tym wymiarem, tym którym odnosi się do naszego życia wspólnotowego, do naszego życia kulturalnego. Na ile chrześcijaństwo w dalszym ciągu będzie z naszej woli konstytuowało naszą wspólnotowość.

Pozostanę w tym nurcie pesymistycznym z którego wyszedłem. mianowicie tak Polska jest w szczególnej sytuacji. Ona punktu widzenia wiary , z punktu widzenia Kościoła jest lepsza niż w Niemczech, w krajach Benelux-u czy we Francji, ale odpowiedź na to pytanie zależy od tego na ile będziemy w stanie się zindywiluazlizować, na ile proces

indywidualizacji Polaków będzie zachodził. Jesteśmy częścią większego organizmu politycznego i kulturowego jakim jest Europa, dla obecnego chrześcijaństwa, tym bardziej dla obecności chrześcijaństwa w sferze publicznej i politycznej poparcia na zewnątrz poza Polską nie znajdziemy, bo go nie ma w żadnym państwie. Co dominuje w Europie to jest taka agresywna polityka liberalna skierowana na eliminacje, całkowitą prywatyzację, zepchnięcie do przestrzeni wewnętrzności, a jej manifestowanie, zaproszenia czy utrzymania w przestrzeni publicznej w krajach, które nadają taki większy ton w Europie typu Francja, Anglia czy Niemcy wgl debata taka nie jest podejmowana. Może tak również wyborcy dokonują nieoczekiwanych wyborów, które spowodują, że będziemy mieli do czynienia w rewolucji tej sprawy w Francji itd i ta sytuacja się zmieni. Ale kiedy teraz na to spoglądamy to nie wygląda na to. Więc gdybyśmy chcieli świętować 10100 lat to mogło mieć miejsce to musimy sami w sobie znaleźć odpowiednią siłę, będziemy pod prąd pewnych europejskich dominujących gremiów, nie powiem że światowych, ale europejskich. Czy będziemy mieli tą siłę, w sensie siłę moralną, polityczną, kulturalną, artystyczną. To jest kwestia fascynująca, ale będziemy musieli ją wydobywać z siebie. Będzie nam się dorabiać gębę bo ta ironia towarzysząca uroczystości intronizacji Chrystusa Króla nie przebiegła tylko przez polskie liberalne media, ale także zachodnie, one też to dostrzegły, ale dostrzegły może nie w taki sposób zawzięty ale mocno ironizujący.

Dorzucę tutaj, żeby zrobić takie kontrahent ale na stronie.. które wspiera silnie Donalda Trumpa, jest taką Multi idei w Stanach i zrobiła bardzo duży reportaż z pięknymi zdjęciami na temat wydarzenia w Polsce związanej z intronizacją na króla Polski Chrystusa.

Myślę, że te podziały na dwa obozy o których była mowa są takimi w pewnym sensie ponad krajowymi. Można spotkać Francuzów, Niemców itd. Z którymi bardzo łatwo nawiązać nić porozumienia, niż we własnymi rodakami po przeciwnych stronach barykady politycznej. Kończąc chciałem podsumować dwoma wymiarami już wspomnianymi politycznym i religijnym w moim przekonaniu jest tak, że wymiar politycznym i narodowym i wymiar religijny – chrześcijański to są dwa filary, które są w największym stopniu atakowane przez elity, w głównej mierze elity kulturalne, artystyczne liberalnego świata. Tu nie chodzi o jakiś syndrom obrażonej twierdzy, ale trzeba być gotowym na to, że trzeba będzie zawalczyć, że samo to nie przyjdzie, że gładko te rocznice przyjdą. Myślę, że gładkość ta już jest za nami, teraz zaczyna się sytuacja w której jeśli będziemy chcieli te rocznice obchodzić, zaczyna się wielki wysiłek w to włożyć.

Na tak poważne pytanie jaka jest jaka jest przyszłość chrześcijańska trudno odpowiedzieć. Jestem przekonany, że będą ludzie, którzy będą chcieli to świętować. Pytanie to jest jak to rzeczywiście będzie wyglądało. Pokaże to na przykładzie filmu Help. Jest scena, że ojciec razem ze swoim synem odwiedza babcię, babcię chce odwiedzić cmentarz, idą na cmentarz a co na nim mówi: długo tu nie byłam. Mówi modlimy się, zaczyna ojciec nasz a oni nie kontynuują i ich ochrzania czemu się nie modlicie. Ten jej syn coś tam pamięta natomiast wnuczek już nie. Myślę sobie jako dobry obraz jako przyszłość chrześcijaństwa. To jest taka metafora, którą mówił mi jeden z moich mentorów, który pomagał mi odkrywać skarby chrześcijaństwa, w tym że jak umrzesz ufamy, będziesz w niebie i zobaczysz cały łańcuch ludzi u św Piotra, którzy sprawili, że ta nowina do ciebie dotarła, że wiesz o co chodzi, że masz ten zmysł religijny, że to jest bardzo cenne, że to jest skarb. Przeżywamy w tej religii świadomość, że to jest potężne i silne, że to

przetrwa, a z drugiej strony, że to jest coś bardzo kruchego jak się przestaje o to dbać. Jak zaczyna się w zamian oglądać w niedziele telewizję, chodzić na spektakle to bardzo dużo można stracić. Nie wiem jak to będzie wyglądało, ale myślę, że będzie bardzo ciekawie. Na temat już który padły słowa o twórczości również uważam, że kultura jeśli chrześcijanie nie odrobią pewnych lekcji z robieniem ciekawej kultury, niebanalnej kultury jak robił to Wyspiański, to może być nam bardzo trudno budować społeczeństwo. Wydaje mi się, że politycznie to są rozwiązania, które nie rodzą trwałego pokoju, jedynie kultura rodzi pewne rozwiązania które są trwalsze. Jestem ciekaw jak będzie to wyglądało co wymagało będzie dużo kreatywności.

Dochodzi tutaj też do pytania o rolę elit. Bo jest to najoczywistszy banał, że przykład, inspiracje pochodzi odgórnie od elit, czyli chodzi o to czy Polacy czy polskie elity zgodzą się na swoją oryginalną rolę w Europie, czy zaakceptują czy będą potrafiły psychicznie, kulturowo przezwyciężyć ten kompleks, tą kondycję kserowania wzorców zachodnich. Na razie jak patrzę są to nurty jeszcze bardzo silne, tak mi się wydaje, zawodowo zajmuję się kulturą, jest tam bardzo dużo wstydu, zakłopotania wobec tego czym jest Polska w Europie. Polska jest krajem dziwolągiem, jest zwierzęciem które nie zostało skatalogowane, albo skatalogowane jako zwierzę, które wyginęło a żyje i teraz co zrobić z takim zwierzęciem, można to też zrobić jak zrobiono w kręgu ideologii politycznej zostało zaproponowane parę dobrych lat temu odwołać się do podobnych zwierząt, które żyją na sąsiednich kontynentach. Np. w Stanach Zjednoczonych takie zwierzę cały czas żyje i podobne jest całkiem, ta kultura polityczna, kultura religijna z rolą chrześcijaństwa w kulturze, w przemyśle rozrywkowym, ale także w przemyśle artystycznym jest obecna. Jak można mówić, że takie stworzenie wyginęło? Na ile będziemy potrafili zgodzić się na ten model, powiedzieć sobie mam prawo także zbudować pewien trwały

istotny most pomiędzy twórcami, a społeczeństwem, które jest konserwatywne w naszym kraju, na tyle chrześcijaństwo będzie obecne. Bardzo ważne jest także doświadczenie indywidualne, że chrześcijaństwo nie bierze się tylko z tradycji, z wzorców które istnieją, ale ma jednak głęboko osobisty charakter. Czy tak będzie ? Tak może być. Wydaje mi się, że tutaj jestem bardziej optymistyczny, że taka możliwość jest jeszcze przed nami i w dużej mierze jest to zadanie takich środowisk jak teologia polityczna, jak wgl polskich konserwatystów, bardzo innowacyjna rola konserwatystów.

**Grzegorz Kowal** Myślę też, że z tego co Państwo mówią wynika taki generalny wniosek, że chrześcijaństwo będzie w Polsce silne, przede wszystkim wiarą wiernych i ich zaangażowaniem także poza sferę prywatną bo ona niesie istotne znaczenie dla naszej wspólnoty kulturalnej, zbiorowej tożsamości.